Dodatek do Nru 7 „Naprzodu".

Nr. 6. Kraków, wtorek 7 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 122. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 3 czasopisma „Naprzód" z dnia 3 stycznia 1902 artykuł pod tytułem: Naprzód na nutę marsza Sokołów, całe, strona 2, łam 4, zawiera znamiona zbrodni zdrady głównej z § 58 lit. c) u. k. i występku z § 305 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor pobudza do zaburzenia i wojny domowyj wewnątrz państwa, oraz stara się nakłonić do popełniania czynów ustawą karną zakazanych.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tą w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C k. sąd krajowy, jako prasowy. Kraków, dnia 3 stycznia 1902. Morelowski.

II. Zjazd zawodowy.

Przemyśl, 5 stycznia.

W pięknie przystrojonej sali związku stowarzyszeń robotniczych przy ulicy Dobromilskiej rozpoczął dziś swoje obrady drugi galicyjski kongres zawodowy o godz. 10 przed południem.

Obrady zagaił jako zwołujący tow. Karol Nacher. Do prezydyum wybrano: tow. Misiołka, Schifflera, Szmindę i Besena jako przewodniczących: tow. Wityka, Sułczewskiego i Lauricka jako sekretarzy. Do komisyi dla sprawdzania mandatów wybrano: tow. Żołnierza, Salamandra i Drobnera.

Przywitania.

Tow. Besen, obejmując przewodnictwo, wita przybyłych gości: tow. Huebera z Wiednia i tow. Haasego z Katowic, poczem prosi delegatów o rzeczowe i spokojne obrady odpowiadające godności kongresu.

Tow. Liebermann wita zjazd imieniem zorganizowanych robotników przemyskich i wyraża nadzieję, że obrady i uchwały zjazdu będą ważnym punktem zwrotnym w historyi ruchu zawodowego w Galicyi.

Tow. Hueber, imieniem komisyi zawodowej w Wiedniu zapewnia, że centralna organizacya śledzi bacznie rozwój organizacyi zawodowej w Galicyi. Na pierwszym zjeździe zawodowym w Krakowie, odbytym w r. 1899 powzięto szereg uchwał, których jednak w większej części nie zdołano jeszcze wykonać, z powodu utrudnionych warunków agitacyi w Galicyi. W 3-letniej praktyce okazało się też, że stosunki galicyjskie wymagają odrębnego traktowania. Rzeczą będzie dzisiejszego kongresu przystosować swoje uchwały do tych doświadczeń. Mówca życzy obradom zjazdu z całego serca powodzenia. Zarazem wita tow. Hueber zjazd z polecenia niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. (Oklaski).

Tow. Haase przedkłada zjazdowi życzenia imieniem towarzyszów z Górnego Śląska, którym ruch robotniczy w Galicyi nie jest obojętnym, gdyż dla nas granice państwowe, dzielące proletaryat polski, nie istnieją. (Oklaski). Zazdrościmy Wam Waszych sukcesów i chcemy się od Was uczyć. Imponuje nam jednolitość Waszej organizacyi, łączącej w sobie harmonijnie ruch zawodowy z politycznym, jako część jednego klasowego ruchu proletaryatu. Wam udało się stworzyć organizacyę samodzielną, idącą ręka w rękę z organizacyami innych narodów. U nas, w zaborze pruskim pozostaliśmy jeszcze daleko w tyle... W tej myśli wznoszą okrzyk: niech żyje ruch robotniczy, zawodowy i polityczny w Galicyi! (Oklaski).

Tow. Misiołek życzy zjazdowi pomyślnych obrad imieniem komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej; tow. Wityk pozdrawia zjazd imieniem socyalnych demokratów rusko-ukraińskich.

Tow. Misiołek stawia wniosek, wyrażający głęboką sympatyę robotników, którzy w liczbie 1.000 strejkują obecnie w Buczkowicach. Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę. Po ustaleniu porządku dziennego i regulaminu obrad, przystąpiono do pierwszego punktu:

Sprawozdania.

Tow. Kurowski stwierdza na wstępie. że mimo rozwoju ruchu zawodowego w Galicyi, panuje ciągle jeszcze niejednolitość form organizacyjnych. Główne podwaliny organizacyi uchwalone w r. 1899 nie zostały jeszcze przeprowadzone. Mamy w Galicyi ciągle jeszcze cztery typy organizacyi: 1. stowarzyszenia kształcące, 2. stow. lokalne, 3. stow. krajowe, 4. stow. centralne.

Stowarzyszeń kształcących jest 15 z 1.009 członkami; stowarzyszeń zawodowych 60. Razem wynosiła liczba zorganizowanych robotników 6.488. Stowarzyszenia kształcące należałoby znieść jak najprędzej.

Tow. Kurowski kończy swoje sprawozdanie apelem do towarzyszów, aby niezrażając się trudnościami i panującem obecnie przesileniem ekonomicznem dążyli z energią i cierpliwością do pogłębienia ruchu zawodowego. (Oklaski).

Referat o organizacyi.

Ponieważ dyskusyę nad referatem tow. Kurowskiego postanowiono połączyć z dyskusyą nad następnym punktem obrad, zabrał głos tow. Karol Nacher, jako referent o nowym planie organizacyjnym. Mówca występuje na wstępie przeciw poglądowi, jakoby unie państwowe były bezwzględnie dobrym typem organizacyjnym. Na ostatnim kongresie zawodowym w Wiedniu wyraził się tow. Hueber, znakomity znawca stosunków zawodowych, że unie państwowe należy tylko tam tworzyć, gdzie po temu istnieją warunki. W Galicyi zaś przeważnie ich jeszcze niema. Nawet organizacya kolejarzy w gruncie rzeczy jest organizacyą krajową i autonomiczną. Całym naszym błędem było, żeśmy nie wykonali uchwał kongresu krakowskiego. Uchwały te oświadczyły się za organizacyami krajowemi. Wiemy dobrze, że organizacye krajowe nie są ideałem; stanowią one jednak konieczne przejście, którego przekroczyć nie można.

Główną zaporą dalszego rozwoju związków zawodowych jest ich niejednolitość. Niema nawet jednolitej techniki w administracyi, w księgowaniu itd. Sa organizacye, które pobierają od członków bardzo małe opłaty, ale też nic im za to nie dają. Organizacya. która chce świadczyć dużo członkom, musi pobierać wielkie wkładki. Prawdą jest, że nizki poziom wykształcenia i nizkie zarobki utrudniają pracę agitacyjną. Trzeba jednak wpajać w robotników z całą usilnością przekonanie, że przez organizacyę i tylko przez nią zdołają wywalczyć sobie lepszą dolę. Dla stworzenia jednolitej organizacyi w naszym kraju proponuje tow. Nacher obszerny projekt nowego planu organizacyjnego.

Dyskusya.

Na wniosek tow. Drobnera uchwalono rozpocząć ogólną dyskusyę nad projektem tow. Nachera zaraz, zarazem zaś wybrać komisyę, celem szczegółowego sformułowania projektu i wniosków.

Tow. Sułczewski zarzuca dawniejszemu sekretarzowi, że nie znosił się wcale z komisyą zawodową i działał bez jej wiedzy. Przy wyborze nowego sekretarza trzeba już z góry zaznaczyć, by nie był samodzierżcą, lecz słuchał we wszystkiem komisyi zawodowej. Mówca żąda jaśniejszego sformułowania dotyczących ustępów projektu i wyraża wkońcu ubolewanie, że starsi towarzysze nie świecą przykładem młodszym. W czasie stanu wyjątkowego schowali się w mysie dziury. (Protesty i niepokój).

Tow. Żelaszkiewicz wyraża obawę, że w razie przyjęcia projektu. powtórzy się to, co już było. Nie można jednemu człowiekowi powierzać wszystkiego, gdyż będzie się rządził, jak szara gęś. Mówca proponuje, aby zjazd wybrał komisyę z 5 ludzi, którąby rozdzieliła między siebie funkcye sekretarza.

Tow. Kuhner żali się, że sekretaryat nie odpisywał na listy. Plan organizacyi zmieniono kilkakrotnie, przez co wywoływano wśród robotników piekarskich we Lwowie zamieszanie.

Tow. Drobner ostrzega, by dyskusya nie wchodziła na tory osobiste. Sekretaryat jest w obecnej fazie ruchu koniecznością. Rozchodzi się tylko o stosowny wybór osób.

Tow. Salamander występuje w obronie stowarzyszeń kształcących, które spełniły bardzo ważne usługi w ruchu robotniczym. Wśród robotników żydowskich np. nie można na razie myśleć o innej organizacyi. Mówca ubolewa, że rozwiązano „Braterstwo" w Krakowie.

Tow. Szminda oświadcza się imieniem lwowskich robotników metalurgicznych za organizacyą krajową. W ciągu kilku lat narzucano nam coraz to nową organizacyę, a potem mówiono: wrzućcie to do szmelcu (wesołość). Trzeba raz już z tem skończyć, bo powstaje zamieszanie.

Tow. Diamand staje w obronie stowarzyszeń kształcących. Jeżeli socyalny demokrata spełni swój obowiązek i zapisze się do organizacyi swego zawodu, to niema powodu zabraniać mu należenia do stowarzyszenia kształcącego. Stowarzyszenie takie jest często jedynem miejscem, do którego mogą się schodzić socyalni demokraci.

Co się tyczy sporu, czy lepszą jest organizacya centralna państwowa, czy też krajowa, to trzeba pamiętać, że jedna i druga organizacya ma swoje dobre strony. Jeżeli zmieniano plany organizacyj, to właśnie pod wpływem praktycznych doświadczeń. W kwestyi lokalów nie będziemy mogli pójść za wzorem niemieckim. Pojęcia i zwyczaje, panujące u nas. nie pozwalają nam na umieszczanie stowarzyszeń w restauracyach.

Tow. Diamand odpowiada w dalszym ciągu na zarzuty, czynione instytucyi sekretaryatu. Komisya nie zastąpi nigdy sekretarza, gdyż będzie ciałem ciężkiem, dobrem do rady, a nie do pracy. Jeżeli jeden sekretarz nie podoła pracy, to dodać mu najlepiej pomocników. W każdym razie komisya nie powinna wybierać sekretarza.

Tow. Burda uskarża się, że centrala robotników metalurgicznych nie odpowiada na listy i lekceważy życzenia robotników galicyjskich.

Tow. Misiołek polemizuje z tow. Sułczewskim, poczem wyraża przekonanie, że sekretarza powinien wybierać zjazd, a nie komisya. Stowarzyszenia kształcące są pożyteczne. Powinni do nich należeć ci, którzy są socyalistami, a nie mają w swoim zawodzie organizacyi.

Na tem przerwano dyskusyę i wybrano komisyę, mającą się zastanowić nad projektem tow. Nachera. W skład jej weszli: Diamand. Kurowski, Szminda, Schiffler, Sułczewski, Drobner.

Posiedzenie popołudniowe.

Przewodniczy tow. Szminda. Dyskusya toczy się w dalszym ciągu nad referatami tow. Kurowskiego i Nachera.

Tow. Fast broni stowarzyszeń kształcących.

Tow. Mięsowicz zarzuca centralnym organizacyom wiedeńskim, że nie spełniają swoich obowiązków wobec Galicyi. Przyjmują one chętnie wkładki, ale w zamian za to nic nie chcą dać. Najlepszą będzie organizacya krajowa. Trzeba raz już powziąć uchwały definitywne i zażądać uznania ich przez kongres ogólnoaustryacki.

Tow. Zigman z Przemyśla, Scherer ze Stanisławowa, Dryszko i Stögel ze Lwowa oświadczają się w stanowczych słowach za organizacyami krajowemi.

Tow. Matejko czyni uwagę, że referent tow. Nacher nie sprecyzował swego stanowiska wobec kwestyi organizacyj państwowych i krajowych. Projekt jego jest bałamutny i wymaga licznych poprawek.

Po doświadczeniach z lat ostatnich doszedł mówca do przekonania, że organizacya krajowa jest lepsza, ntż centralna. Musi ona jednak bezwarunkowo iść ręka w rękę z centralną. Należałoby to uwydatnić dobitnie w rezolucyi.

Tow. Besen oświadcza imieniem handlowców lwowskich, że skargi na centralę są zupełnie uzasadnione. Że handlowcy w Galicyi nie są dobrze zorganizowanymi, pochodzi stąd, że handlowcy wstydzą się nazywać robotnikami. Organizacya krakowska i przemyska nie była dotychczas skłonną do wspólnej organizacyi ze Lwowem. Trzeba koniecznie stworzyć wprzód organizacyę krajową, a dopiero później przystąpić do centrali wiedeńskiej. Gdybyśmy już teraz do nich się zgłosili, uważaliby nas za intruzów, zamierzających wyłudzić od nich zapomogę.

Tow. Hueber wyraża zdziwienie, że dziewięć dziesiątych wszystkich mówców uderzało na centralne związki wiedeńskie. Wiele zażaleń dałoby się usunąć w krótkiej drodze, przez napisanie listu do sekretaryatu zawodowego w Wiedniu. Tenor debaty był: autonomiczne organizacye w Galicyi. Organizacya centralna nie ma nic przeciw temu, bo wie dobrze. że organizacye autonomiczne są etapem do związków centralnych. Bądźcie teraz dobrymi autonomistami, jak później, wzmocniwszy się, będziecie dobrymi centralistami. Zaletą organizacyi państwowej jest to, że jest więcej odporną na częściowe przesilenia w poszczególnych krajach. podczas gdy przesilenie takie może krajową organizacyę do szczętu zniszczyć. W innych krajach zarzucono już system krajowej organizacyi, gdyż wyłoniły się warunki, korzystne dla tworzenia centralnych organizacyj. W Galicyi warunków tych jeszcze niema. Tow. Hueber bierze w obronę tow. Kurowskiego przed zbyt osobistymi atakami i zaznacza, że skuteczna jego działalność przeważa dziesięciokrotnie jego błędy. Imieniem komisyi zawodowej wyraża mu podziękowanie za jego dotychczasową działalność. (Oklaski).

Mówca przyznaje, że niektóre organizacye centralne w Wiedniu nie spełniały swoich zobowiązań wobec grup miejscowych. Nie należy jednak uogólniać tych zarzutów.

Co się tyczy stow. kształcących, to jest mówca zdania, że należy je zamieniać na stow. ogólnozawodowe z jednem centralnem stowarzyszeniem dla całego kraju.

Co do sekretaryatu, to zgadza się tow. Hueber na to, by nie kongres, lecz komisya wybrała pośród siebie sekretarza. Sekretarz ten musi być człokiem komisyi, aby nie zeszedł do stanowiska podrzędnego funkcyonaryusza.

Na wywody tow. Scherera w sprawie organizacyi garbarzy, odpowiada tow. Hueber, że chętnie poczyni kroki w Wiedniu, aby stworzyć stosunek wzajemności między stow. galicyjskiem a wiedeńskiem. Że handlowcy wiedeńscy nie troszczą się o prowincye, pochodzi stąd, że toczą obecnie zacięty bój z antysemitami o korporacyę. Gdy walka ta się skończy, zmienią się stosunki na lepsze.

Tow. Wietrzyk (Borysław) popiera wywody tow. Burdy.

Tow. Rössler, Misiołek i Salamander poruszają sprawę rozwiązania stow. „Braterstwo" w Krakowie.

Tow. Hudec wyraża obawę, że droga przez związki krajowe do centralnych, będzie zbyt długą. Mówca dziwi się, że tyle mówiono przeciw centralizacyi, która jest konieczną i najdoskonalszą formą organizacyi zawodowej. Jako przykład przytacza organizacyę drukarską. Trzeba z całym naciskiem zaznaczyć, że musimy iść ręka w rękę z centralnymi związkami. Gdyby zapadła inna uchwała, drukarze nie mogliby jej nigdy podołać.

Tow. Daszyński składa następujące wyjaśnienie imieniem komitetu wykonawczego: Byliśmy w r. 1899 i jesteśmy teraz przekonani głęboko o konieczności centralizacyi państwowej. Jeżeli dziś zapalamy się dla stow. krajowych, to zapał ten jest tylko w części prawdziwym, w połowie zaś wymuszonym. Przypomnę, że przez 2 lata opierałem się z całej siły zamiarowi tow. wiedeńskich narzucenia nam org. krajowej. Centralne związki nas nie chciały, uważały nas za ciężar. Trzeba to otwarcie powiedzieć. Łączność zaś z org. centralnemi jest dla nas kwestyą niezmiernej wagi. W razie ruchu strejkowego, — który dla wielu zawodów będzie w najbliższej przyszłości koniecznością, — musimy się zaasekurować u tow. centralnych, aby jeden przegrany strejk nie złamał nam całej organizacyi danego zawodu. Środków do walki strejkowej nie dostaniemy w kraju. Równocześnie z utworzeniem organizacyi krajowej musi sekretaryat rozpocząć rokowania ze związ. centralnymi co do ścisłego kontaktu i wzajemności. (Oklaski).

Tow. Gruber i Łakoma omawiają stosunki robotnicze w Tarnowie. Od 6 tygodni trwa tam strejk kapeluszników.

Po końcowem przemówieniu tow. Nachera odroczono dalszą szczegółową debatę do poniedziałku.

Tow. Drobner imieniem komisyi mandatowej oznajmia, że na kongres przybyło 50 delegatów z kilkudziesięciu miejscowości Galicyi, tudzież jako goście: tow. Daszyński, tow. Hueber, i przedstawiciele redakcyj: tow. Haase „Gazety robotniczej" i tow. Czaki „Naprzodu".

Koniec o godz. 7 wiecz.

Drugi dzień obrad.

Początek posiedzenia o g. 9. Przewodniczy tow. Misiołek.

Ubezpieczenie robotników.

Tow. Hudec wygłasza referat o ubezpieczeniu robotników. Po obszernym i wyczerpującym wywodzie przedstawił referent czego proletaryat może się spodziewać od społeczeństwa kapitalistycznego i jakie znaczenie mają reformy społeczne w dzisiejszym ustroju. Przeszedłszy do sto-

sunków w Austryi, stwierdza mowca, że pod względem socyalno-politycznym stoimy jeszcze bardzo nisko. Na 10 milionów robotników w Austryi jest uprawnionych do ubezpieczenia zaledwie 2,700.000, z tej zaś cyfry ubezpieczonych jest faktycznie mniej niż 2 miliony.

Kasy chorych są przez władze traktowane po macoszemu. Należy stanowczo dążyć do usuwania kas fabrycznych i korporacyjnych. (Oklaski). Zakłady ubezpieczeń, a zwłaszcza galicyjski, nie spełniają ani w setnej części swoich zobowiązań wobec robotników. Tow. Hudec stawia następującą rezolucyę:

1. Kongres zawodowy, mając zupełną świadomość tego, że ubezpieczenie robotników, choćby najlepiej zorganizowane nie rozwiąże kwestyi społecznej — uznaje sprawę ubezpieczenia tego za nader ważną dla klasy robotniczej i dlatego domaga się:

a) uzupełnienia ubezpieczenia na wypadek choroby rozszerzeniem tego ubezpieczenia na robotników rolnych i leśnych, na robotników przemysłu domowego, na służbę rządową, krajową i gminną, tudzież na służbę domową;

b) rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków na wszelkie gałęzie przemysłu, handlu i gospodarstwa rolnego;

c) wprowadzenia ubezpieczenia na stałą niezdolność do pracy i na starość, tudzież zaopatrzenia dla wdów i sierót, dla wszystkich pracujących bez wyjątku;

d) ubezpieczenia na wypadek braku pracy i odpowiedniego ustawowego uregulowania stręczenia pracy.

2) Co do organizacyi ubezpieczenia domaga się zjazd:

a) utworzenia jednolitych kas chorych, zamienionych na kasy ubezpieczenia, obejmujących wszystkich ubezpieczonych danego terytoryum. Kasy te ściągałyby wszystkie wkładki asekuracyjne, a same świadczyćby miały tylko przez 26 tygodni chorym;

b) utworzenie związku krajowego kas chorych, którego zarząd decydowałby o świadczeniach w razie wypadków przy pracy, dla inwalidów, starców, wdów i sierót;

c) utworzenia związku państwowego poszczególnych związków krajowych z centralnym urzędem dla ubezpieczenia i ochrony robotniczej.

3. Celem przygotowania terenu do przeprowadzenia powyżej naszkicowanego planu ubezpieczenia, wzywa się wszystkich zorganizowanych towarzyszy, aby dążyli do skonsolidowania rozdrobnionych kas chorych i złączenia ich z istniejącemi kasami powiatowemi lub miejskiemi.

(Z powodu braku miejsca dokończenie sprawozdania podamy w następnym numerze).

Przegląd polityczny.

= **Autonomiczna taryfa cłowa**. „N. W. Tagblatt“ donosi, że ustalenie autonomicznej taryfy cłowej napotyka ze strony Węgier na wielkie trudności. Węgry sprzeciwiają się każdemu podwyższeniu ceł przemysłowych, podczas kiedy Austrya jedynie w tem widzi kompensatę za nowe niemieckie cła agrarne. Dla uzasadnienia swego stanowiska powołują się Węgry na ustawę z r. 1899 i żądają podwyższenia ceł agrarnych. Ponieważ obecnie musi być bezwarunkowo ustanowioną nowa taryfa cłowa i to na podstawie obopólnej zgody, z okazyi odnowienia traktatów handlowych z zagranicą, przeto wobec stawianych ze strony Węgier trudności sytuacya staje się dosyć krytyczną, zwłaszcza, iż nie ma nadziei, by obecne trudności dały się przezwyciężyć.

= **Sejm czeski** na posiedzeniu dnia 4 bm. przyjął po dłuższej debacie prowizoryum budżetowe w II i III czytaniu, poczem sesya została zamkniętą.

= **Ruch za powszechnem prawem wyborczem w Holandyi.** Dnia 21 bm. odbędzie się w Holandyi wielka demonstracya za powszechnem prawem wyborczem, urządzona przez partyę socyalno-demokratyczną. Dotąd nadeszły już z przeszło 30 miejscowości zawiadomienia, że na ten dzień zostały zwołane demonstracyjne zgromadzenia ludowe.

Z TEATRU.

„Kominiarze“, komedya(?) rodzajowa w IV aktach Franciszka Domnika.

Na scenie naszej nie tylko uległy prawie doszczętnie wykarczowaniu wybitniejsze talenty, ale, co skonstatować musiał każdy bywalec teatralny, zatraciło się i to harmonijne poczucie zespołu, którem za poprzedniej dyrekcyi szczycił się teatr krakowski.

O ile podczas sobotniej premiery każdy z wykonawców, oddzielnie biorąc, grał poprawnie (niektórzy bardzo dobrze), o tyle na punkcie jednolitości gry panował w niektórych rolach formalny zamęt: p. Zelwerowicz (Krawczyński) otwarcie i nieprzeparcie wpadał w farsę, p. Bednarczyk (Antoni) zbyt jaskrawem i sentymentalnem traktowaniem, zresztą dobrze postawionych efektów, dawał nam przedsmak popularnego melodramatu, a natomiast p. Mielewski (Mieczysław Bielski) i p. Ordonówna (Zofia), wciągali „Kominiarzy“ na własną odpowiedzialność w sferę dramatu. Jeżeli w „Kominiarzach“ wyraźniej może, niż w innych sztukach, ujawniło się to niedomaganie naszego teatru, to zapewne część winy spada i na autora, który — co się aktorom piszącym dla sceny często zdarza — istotnie stworzył pewnego rodzaju miksturę — mimo dość jednolitego planu — na której możnaby nalepić utartą etykietę niemiecką „Kapelmeistermusik“. A mieszaninka ta upstrzoną została jeszcze mnóstwem zdarzeń, szczególików i atrakcyjek, które mogłyby uformować długi bardzo spis rzeczy: mamy więc na scenie i homeopatyczną dozę muzyki i jednę zwrotkę śpiewu i choralne gwizdanie, jednę generalną bitkę i jeden pochód weselny, jednę scenę rodzajową a la G. Zapolska, kilka dowcipów nieco pieprznych, parę łatek pod adresem radzieckim itd. A za sceną — dodamy już tylko dla ścisłości — dwa zejścia śmiertelne: jedno naturalne z wady serca, drugie samobójcze z sercowego zawodu... Natomiast na punkcie charakterystyki osób działających, panuje w sztuce p. Domnika dość jednostajna szarzyzna, podlana tylko sosem poczciwości. Poczciwy jest pan majster Dzwonkowski, choć mimowolnie unieszczęśliwia swoją córkę; poczciwą jest córka, która, aby chorego ojca nie martwić, wychodzi za mąż za człowieka, którego nie kocha; poczciwy jest zięć, który ubóstwia swoją żonę i rywal jego i ciotka i dwaj przyjaciele majstra. I nic ponad to o nikim powiedzieć nie można. Wyjątek, ale też jednostronny, stanowi jedynie Krętasiewicz (p. Przybyłowicz), ale to intruz, który się tylko chwilowo wkręcił do tego towarzystwa.

W każdej sztuce, opartej na akcyi czysto zewnętrznej najłatwiej jest potknąć się na ostatniej odsłonie: zakończenie musi się odbywać w tempie przyspieszonem, gdyż publiczność w miarę jak akcya widocznie dogasa wyczekuje już tylko finału i niechętnie słucha nowych detali; tymczasem p. Domnik w ostatnim akcie wprowadza scenkę zupełnie pasorzytniczą, gdyż pochłaniającą niepotrzebnie czas, w której stary kominiarz opowiada obszernie, jak go żona z jakimś nieznajomym zdradza. Miałoby to pewne uzasadnienie, gdyby autor zamierzał wysnuć tragiczne zakończenie swej sztuki z zazdrości, budzącej się w sercu Antoniego, gdyż ta opowieść działałaby wówczas na męża Zofii, jako podnieta — ale, skoro innego się trzymał planu — nie powinien był wstawiać tego epizodu. Z drugiej strony p. Mielewski i p. Ordonówna też niepotrzebnie przeciągali akt ostatni za pomocą długich pauz, zupełnie uprawnionych w dramacie psychologicznym, gdzie akcya wewnętrzna stanowi wątek sztuki i musi być należycie wycieniowaną, ale niepotrzebnych w sztuce opartej li tylko na fabule, w dodatku w chwili, gdy widz ogląda się już za kontramarką i żałuje, że scena nie jest książką, w której można ostatnie kartki przerzucić i dotrzeć wreszcie do wyrazu „koniec“. Drobną usterkę chciałbym jeszcze wytknąć autorowi: pojenie piwem człowieka, dogorywającego na serce jest czynem, wołającym stanowczo o pomstę do medycyny! Słowem, sztuka p. Domnika nie może rościć pretensyi do jakiejś wartości literackiej, u osób wszakże nie mających wielkich wymagań od sceny, może budzić zainteresowanie tembardziej, że jak głosi fama, autor wprowadza na widownię postaci, wzięte z życia. *m.*

Z sali sądowej.

Defraudacye pocztowe. Oryginalnego oszustwa dopuścił się 26-letni praktykant pocztowy Wojciech Klobasa w Wiedniu, który 6 przekazów pocztowych na łączną sumę 3815 K opatrzył fałszywemi pieczęciami i adresował je do ludzi, od których odnajmował mieszkania; ci, nie przeczuwając nic złego, odbierali pieniądze od listonosza dla swego lokatora, któremu je też oddawali. Takie manewry urządził Klobasa w Wiedniu, Krakowie i Preszburgu. Gdy spostrzegł, że w urzędzie pocztowym, w którym pracował, mają go na oku z tego powodu, że wiele wydawał, uciekł do Tryestu, gdzie wydał resztę pieniędzy, poczem wrócił do Wiednia i stawił się sam przed sądem. W sobotę odbyła się przeciw niemu rozprawa przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Usprawiedliwiał on się nędzą, gdyż jako praktykant pocztowy pobierał zaledwie 600, a później 800 K rocznej pensyi. W resumé przewodniczący trybunału nadradca dr Granichstädten prosił przysięgłych, aby w ocenie winy oskarżonego nie uwzględniali nędzy tegoż, bo uwzględni ją trybunał przy wymiarze kary. Sędziowie zatwierdzili pytania co do winy, a trybunał skazał Klobasę na 3 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 stycznia. 1308 Związek trzech kantonów leśnych w Szwajcaryi. — 1573. Sejm konwokacyjny w Polsce. — 1610. Galileusz odkrywa księżyce Jowisza. — 1800. Rewolucya w Szwajcaryi. — 1885. Korea ogłasza się niepodległą. — 1893. Socyaliści wchodzą po raz pierwszy w skład francuskiego senatu

Dziś w teatrze: „Kominiarze“, komedya rodzajowa w 4 aktach Fr. Domnika.

Środa: „Dziady“, sceny dram. A. Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

Sobota: „Kajetan Orug“, dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz. 7 wieczorem: „Dwie sieroty“, dramat w 7 obrazach d'Ennery.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wiecz. wykład dra Kazimierza Nitscha: „Pokrewieństwo i rozwój języków słowiańskich“.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, które nie mogły być załatwione na poprzedniem posiedzeniu rady z powodu braku kompletu, między innemi sprawa oświetlenia w teatrze miejskim.

Mieszkańcy Czarnej wsi zwracają za naszem pośrednictwem uwagę władz, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem życia obywateli, na niemożliwe stosunki, jakie od dłuższego już czasu panują w tej przedmiejskiej gminie. Włóczące się co noc po ulicach Czarnej wsi bandy podpitych wyrostków, uzbrojonych w kostury i kamienie, napadają każdego przechodnia, którego fizyognomia nie budzi sympatyi w rycerzach pałki. W niedzielę wieczorem n. p. opadnięto pewnego przechodnia, który jedynie dzięki interwencyi mieszkańców, zaalarmowanych krzykiem napadniętego, i zupełnie przypadkowej obecności policyanta, zdołał wynieść cało swe kości. Napastnicy obrali sobie za siedlisko domy pod nr. 54, 56 i 57 i stąd drwią sobie z nieudolności władz gminnych, które na odnośne przedstawienia ze strony obywateli mogą tylko wzruszyć ramionami.

Jakiś awanturnik pobił na Zwierzyńcu w niedzielę popołudniu pewną kobietę i tak silnie okaleczył jej głowę, że musiano wezwać pogotowie stacyi ratunkowej, które opatrzyło rany pobitej i odwiozło ją do domu.

Rzeźbiarz Popiel, twórca pomnika Mickiewicza we Lwowie, zaskarżył, jak ze Lwowa donoszą, gminę m. Żółkwi o odszkodowanie w kwocie 800 koron za to, że zamiast jemu, wykonanie pomników króla Jana III i hetmana Żółkiewskiego powierzyła p. Stanisławowi Czapekowi.

Śmierć przemytników. Z Warszawy donoszą: Dwóch przemytników, którzy przekradali się dnia 21 z. m. przez granicę z Galicyi do Królestwa, zastrzelili żołnierze rosyjscy. Nazwiska zabitych są: Ignacy Zamojski i Aleksander Popowicz. Przy zabitych znaleziono po 8 pęcherzy ze spirytusem.

Wypadek z Virchowem. Z Berlina donoszą, iż znany uczony Rudolf Virchow, wyskoczywszy onegaj z tramwaju w chwili, gdy wóz ruszał, upadł i złamał sobie nogę. Jak wiadomo Virchow ukończył niedawno 80 lat życia.

„Pozwólcie maluczkim przyjść do mnie“... W myśl zapewne powyższej zasady — jak donoszą do pism niemieckich z Hermesdorfu — tamtejszy katecheta szkoły ludowej katuje z zamiłowaniem dzieci powierzone jego duszpasterskiej opiece, policzkuje je i bije do krwi. Podczas nauki religii chodzi ten pan między ławkami ze scyzorykiem w ręku, w wojowniczej postawie, dziwnie harmonizującej z jego kapłańską godnością i pedagogicznem „powołaniem“...

Ksiądz denuncyantem. Do „Kuryera lwowskiego“ (nr 4 z dnia 4 stycznia b. r.) donoszą z Dukli: „Do aresztów tut. sądu przyprowadziła 21 z. m. żandarmerya pięciu włościan, okutych w łańcuszki, a to: Jana i Macieja braci Gałajdów, Fedka Janczaka, Semena Ciurę i Łukasza Baligrodzkiego, gospodarzy z Myscowy. Aresztowanie ich spowodował proboszcz gr. kat., ksiądz Emil Dawidowicz, oskarżeniem o zbrodnię obrazy religii, zdrady stanu i obrazę majestatu cesarskiego. Przed aresztowaniem odbyła żandarmerya rewizyę w Kółku rolniczem i wielu domach, poszukując za jakiemiś książkami, rzekomo podburzającemi przeciw Austryi, a za Rosyą. Wszyscy aresztowani są zamożnymi, światłymi gospodarzami i stoją na czele całej gminy, niezadowolonej z ks. Dawidowicza, który w niesłychany sposób parafian maltretuje. Imieniem pokrzywdzonych wniósł był już dawniej poseł Stapiński obszernie umotywowane zażalenie do biskupa przemyskiego ks. Czechowicza, który zarządził dochodzenie przeciw ks. Dawidowiczowi“.

Z powodu koronacyi. Z powodu zapowiedzianej na dzień 26 czerwca b. r. koronacyi króla Edwarda angielskiego zamieszcza „Vie Parisienne“ seryę listów, które on jakoby otrzymuje na zaprosiny, rozesłane do różnych panujących. Niektóre z tych odpowiedzi są ułożone wcale dowcipnie. Tak, np. regentka hiszpańska Marya Krystyna, pisząc do królowej angielskiej. usprawiedliwia się, iż nie będzie mogła opuścić Hiszpanii, bo gdy się raz wyjedzie z tego pięknego kraju — nie posiada się pewności, że będzie można doń wrócić. A po tej uwadze, malującej dosadnie, jak kruchemi są podstawy tronu w Hiszpanii, dołącza Marya Krystyna (znana z kupowania mnóstwa strojów i fatałaszków) *post scriptum*, w którem prosi królową angielską, by nadesłała jej swoją fotografię w stroju koronacyjnym, gdyż słyszała, że ma to być arcydzieło sztuki modniarskiej. Car odpisuje, iż musi się zastanowić nad sposobem jazdy: koleją jechać — to rzecz niebezpieczna, ryzykowna; morze go też zawiodło (podczas jazdy cara do Dunkierki panowała na morzu silna burza)... Chyba Santos-Dumont tak udoskonali swój balon, że będzie można odbyć podróż przez niedościgłe sfery powietrzne... Negus Menelik, król Abissynii, (i protektor „Słowa polskiego“) ofiaruje się chętnie przybyć do Londynu, ale... jeżeli król Edward da mu dostateczne gwarancye, że podczas jego nieobecności Anglicy nie zagarną mu państwa itd.

Całą tę seryę listów kończy wspólny liścik kokot paryskich, które same zapraszają się na koronacyę. Ponieważ brały one udział we wszystkich uciechach i birbantkach, należy im się miejsce i przy momentach zaszczytnych.

Telegraf i telefon.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów 7 stycznia. Wybory uzupełniające do Rady m. Lwowa na miejsce tych 50 radnych, którzy zostaną wylosowani, odbędą się stanowczo 27 lutego. Liczba wyborców wynosi z górą 10.000 głów. Do losowania przypadnie 35—36 radnych, albowiem 14—15 radnych w ciągu ubiegłego trzechlecia ubyło bądź przez śmierć, bądź wskutek dobrowolnej rezygnacyi, bądź wskutek utraty mandatu.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń, 7 stycznia. Dziś rozpoczyna się tu wyznaczona na dwa dni rozprawa karna przeciw b. rotmistrzowi od ułanów v. Carina o zbrodnię szpiegostwa. Rozprawa miała się odbyć dnia 2 i 3 b. m. pod przewodnictwem zmarłego wiceprezydenta Holzingera, z powodu jego samobójstwa musiała jednak być odroczoną. Carina oskarżony jest o to, iż obcym mocarstwom zdradzał tajemnice wojskowe, za co otrzymał znaczne wynagrodzenia. Rozprawie, która odbywa się przy drzwiach zamkniętych przewodniczy radca wyższ. sądu kraj. dr. Distler, oskarża prokurator v. Kleeborn, broni adw. dr. Wiktor Rosenfeld.

Pomnik Chopina w Warszawie.

Warszawa 6 stycznia. Generał gubernator Czertków zatwierdził skład komitetu dla budowy pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie. Do komitetu należą: Aleksander hr. Szczawiński-Brochocki, Adelajda z Bolskich hr. Szczawińska-Brochocka, Feliks hr. Czacki. Adam hr. Krasiński, Maurycy hr. Zamoyski, Stefan hr. Lubomirski, Ignacy Paderewski, Maryan Gawalewicz, Dr. Henryk Dobrzycki, Julian Adolf Święcicki, A. Zan i Ludwik Grossmann.

O Morskie Oko.

Budapeszt, 7. stycznia. Deputacya Węgierskiego Towarzystwa karpackiego i węgierskiego towarzystwa turystów, zjawiła się wczoraj u prezydenta Szella pod przewodnictwem posła Aurelego Mümtha i wręczyła mu memorandum w sprawie Morskiego Oka. Prezydent Szell w odpowiedzi zaznaczył, że ze względu na socyalne, ekonomiczne a nawet i polityczne znaczenie tej sprawy śledzi ją pilnie i stara się o jak najszybsze jej załatwienie w porozumieniu z prezydentem ministrów drem Körberem. Wyrok sądu polubownego opóźnił się najpierw przez zasłabnięcie jednego członka sądu, później zaś skutkiem trudności przy zamianowaniu superarbitra. Obecnie jednak nic już nie stoi na drodze szybkiemu załatwieniu tej sprawy. Budowę koszar żandarmeryi wstrzymano, aby nie przesądzać sprawy. W końcu wyraził prezydent ministrów Szell nadzieję że przy rozsądzeniu sporu zapadnie wyrok, który będzie odpowiadał wszelkim wymogom prawnym.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 7 stycznia. Sobranie odrzuciło 69 głosami przeciw 67 zażądane przez rząd 2-miesięczne prowizoryum budżetowe. Ukaz książęcy rozwiązał sobranie.

Sofia, 7 stycznia. Jak słychać, Cankowiści jeszcze przed wyborami do sobrania mają zamiar oddać teki ministra spraw wewnętrznych i ministra komunikacyi Stambułowistom.

Niepokoje w Hiszpanii.

Barcelona, 7 stycznia. Wszyscy uwięzieni wczoraj w liczbie 49 zostali oddani sądowi wojskowemu pod zarzutem obrazy armii.

Barcelona, 6 stycznia. Robotnice uchwaliły wczoraj nowy rozpocząć strejk; zdaje się, że we wtorek zaprzestaną pracować.

Paryż, 7 stycznia. Agencya Hawasa donosi z Barcelony: Cenzurę obostrzono. W wielu domach prywatnych zarządzono rewizyę. Przypuszczają, że wydawnictwa pism anarchistycznych zostaną zawieszone. Na razie przywrócono spokój.

Amerykanie w obronie Burów.

Cleveland (Ohio), 7 stycznia. Wczoraj wygłosił tu Bryam na zgromadzeniu Burofilów mowę, w której skreślił koszta, jakie Anglia poniosła dotychczas na prowadzenie wojny w południowej Afryce i zaznaczył, że wkrótce Anglia może się znaleść w bardzo kłopotliwem położeniu finansowem. Mówiąc o Burach, zachęcał ich Bryam do dalszego prowadzenia walki.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412